

Kopia do Gabinetu Pana
Ministra Spraw Zagranicznych

Rio de Janeiro, 14 marca

22

S c i ś l e p o u f n e !

#426/22

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
/ na ręce Pana Dyrektora Departamentu Adm./

W sprawie zażalenia Tow. "Polonia"
na pana Reychmana.

W A R S Z A W A

Chcąc należycie odpowiedzieć na skargę Tow. "Polonia" należy przedewszystkiem zastanowić się nad tem, co to jest Tow. "Polonia", tudzież z czyjego upoważnienia działał zarząd, wysyłając skargę na pana Reychmana.

Otoż sprawa przedstawia się tak: W związku ze sprawą firmy "Eugeniusz Banajski & Co." w której dopatrywano się rzekomej winy ze strony Poselstwa, została wyznaczona komisja, złożona z trzech osób, która miała zająć się sprawą uregulowania stosunku Towarzystwa do Poselstwa, w szczególności zaś do pana Reychmana.

Na odbytej konferencji z członkami tej komisji doszedłem do całkowitego porozumienia z nimi co do sprawy Banajskiego i wyniosłem przekonanie, że cały zatarg jest zażagodzony, co nawet znalazło swój wyraz w zaproszeniu nas obu na wieczór sylwestrowy w Tow. "Polonia", gdzie przyjmowano pana Reychmana bardzo dobrze.

Wobec tego wysłanie przez Zarząd Towarzystwa skargi przeciwko panu Reychmanowi było nadużyciem władzy i jak to zostało stwierdzone obecnie, zostało dokonane bez wiedzy ogółu członków Towarzystwa - może być więc traktowane nawet nie jako wyraz zapatrywań zarządu, gdyż i ten w całości o tem, że skarga poszła nie wiedział, ale jako wyraz zapatrywań poszczególnych członków zarządu.

A teraz co to jest Towarzystwo "Polonia" i jaki jest jego ciężar gatunkowy wśród kolonji polskich w Brazylii.

Tow. "Polonia" liczy 36 członków, to znaczy zaledwie część ogółu polaków, zamieszkających w Rio - członkowie Towarzystwa są przeważnie rzemieślnicy i robotnicy, są wśród nich elementy, jeżeli nie podejrzane, to niepewne i takie elementy spotykamy nawet w zarządzie - wpływów ani w rządzie brazylijskim, ani w społeczeństwie Towarzystwo nie posiada; pod względem pożytku dla kraju - to pożytek ten jest żaden, gdyż członkowie Towarzystwa ani poszczególnie, ani w sumie nie są w stanie stworzyć żadnej podstawy dla handlu z Polską; ostatecznie Państwo musi tylko dopłacać do Towarzystwa, dając mu zapomogę w ilości 150%000 na szkołę - twierdzenie więc, że jest to wybitna placówka, zakrywa między nami troszkę na ironję.

Ostatni incydent, który miał miejsce, a mianowicie przeprowadzanie również nie przez członków Towarzystwa, ale przez poszczególne osoby, zarządu /te same, które występują przeciwko panu Reychmanowi/ agitacji po zapowiedzianej już nominacji posła Fruszyńskiego za posłem Hieronimką, świadczy również o zupełnym braku orjentacji, jeżeli nie o złej wierze w stosunku do rządu polskiego niektórych członków zarządu Towarzystwa.

A teraz co do samych zarzutów - a więc główny zarzut przeciwko panu Reychmanowi dotyczy rzekomej jego winy w sprawie obstalunku 500 beczek cementu.

Otóż zbadałem tę kwestję jaknajbestronniej i muszę zaznaczyć, że nie ma tu cienia winy ze strony Poselstwa - do niniejszego dołącza się odpis listu "Wysokiej", który był w rękach pana Banajskiego i odpis listu firmy "Eugenio" do "Wysokiej". Widać stąd, że firma "Eugenio" z góry zgadzała się na cenę oznaczoną przez "Wysoką". - Poselstwo nie może być odpowiedzialne za to, że "Wysoka" zmieniła oznaczoną w markach niemieckich cenę na cenę w markach polskich, również nie może być za to odpowiedzialne, że firma "Eugenio" pomimo ostrzeżenia pana Reychmana

spekulując na zwyżkę marek niemieckich, zakupiła znaczną ilość tych marek i wysłała całkowitą cenę w markach niemieckich, które następnie, jak wiadomo, fatalnie spadły.

Twierdzenie, że p. Reychman odmówił przyjęcia do wysłania marek polskich, jest niezgodne z rzeczywistością, i sprawa ta wynika już w następstwie wobec tego, że zarzuty z innego tytułu nie mogły się utrzymać - stwierdzam to, gdyż sam rozmawiałem z panem Banajskim.

Pan Banajski, o ile chciał wysłać marki polskie, mógł poprostu udać się jak wszyscy to robią do pana Szubera, wpłacając odnośną ilość milrejsów - tego nie uczynił. - Pan Reychman nie przypomina sobie, ale nie uważa za wykluczone, że w rozmowie mimochodem powiedział mi, że nie może przyjąć pieniędzy na cele handlowe - istotnie, jak to już pisałem do Ministerstwa, mamy wątpliwości, czy możemy przyjmować pieniądze, o ile nam wyraźnie deklarują, że jest to zapłata za towar - chodzi o to, ażeby nie popaść w konflikt z tutejszymi bankami - pan Banajski powtarzam, miał zawsze możność wysłania pieniędzy do któregoś z banków, nie mówiąc na jaki to cel.

Co się tyczy przyjęcia pieniędzy od ~~papa~~ /wspólnika pana Tomaszewskiego, to pieniądze te nie były bynajmniej wysłane na cele handlowe, lecz poprostu do banku - być może, że nie jest właściwym przyjęcie pieniędzy do wysłania od obcego obywatela, ale o tem p. Reychman nie wiedział, a ja następnie dopiero potem zwróciłem na to uwagę, zresztą pisałem o tem również z zapytaniem do Ministerstwa. -

Cała sprawa Banajskiego, to poprostu przyczepianie się do pana Reychmana bez konkretnych zarzutów - i nie więcej.

A teraz fakty z przeszłości pana Reychmana, sądzę, że o tem nie mam co pisać - poza tem, że są to fakty nieprawdziwe; przypuszczam, że skoro p. Reychman, jak już 3 lata w służbie Ministerstwa, skoro był na wojnie gdzie stracił nogę, to chyba

- 4 -

nie potrzebuje się tłumaczyć ze swojej przeszłości.

Niejednokrotnie już podkreślałem, jaką sympatję i poważaniem cieszy się p. Reychman w ciele dyplomatycznym i w towarzystwie brazylijskiem - zadaję pytanie - co jest ważniejsze czy to, czy też sympatja kilkudziesięciu pocziwych, ale bardzo ograniczonych i nie nie znaczących redaków; twierdzenie że Poselstwa istnieją dla kolonji polskich może mieć jeszcze pewną rację bytu tam, gdzie te kolonje są bardzo liczne i potężne, a więc rozumię, że należy nawet liczyć się z głosem kolonji parańskiej, ale przyznaję, że nie należy przywiązywać tej wagi, jaką wydaje się przywiązywać Ministerstwo do kolonji rioskiej.

Kilkumiesięczne doświadczenie na tutejszej placówce nauczyło mnie odnosić się z zimną krwią i bardzo krytycznie do tak zwanych głosów kolonji. Niestety jest to w dużym stopniu wina prasy a także niektórych posłów sejmowych, że zdanie swoje o posłach i konsulach urabiają na zasadzie głosu kilku krzykaczy często luźni wykołejonych, nie nie reprezentujących, zawiedzionych w swoich ambicjach, którzy par forse chcieli by przeprowadzić swoją wolę.

Naturalnie jak każdy z takich panów widzi, z jakim szacunkiem traktuje go Ministerstwo, Sejm i Prasa, jak liczy się z każdym jego zdaniem, to naprawdę zaczyna mu się wydawać, że ten poseł, czy konsul jest przed nim odpowiedzialnym i że wystarczy tylko zmarszczyć brwi, ażeby Poselstwo zadrzało, Warszawa zadrzała i niepożądany dlań poseł czy konsul został odwołany.

Napaści poszczególnych jednostek z kolonji na Poselstwa i konsulaty mają miejsce nie tylko u nas, ale we wszystkich państwach, nigdzie jednak kolonje polskie z winy nieraz samego rządu, sejmu i prasy nie są tak rozuchwalone jak u nas - przecież w żadnym państwie jakimś małym towarzystwem, liczącemu kilkudziesięciu nie nie znaczących członków nie przychodzi do głowy zupełnie poważnie uważać się za czynnik, mający głos w

sprawie kto ma być mianowany posłem, do czego ma pretensje Towarzystwo "Polonia". Uważam, że tego rodzaju niezdrowe aspiracje należy zwalczać, a nie czynić tak jak niestety uczynił hrabia Orłowski, który zapytał tutejszej kolonji, czy nie ma nic przeciwko mianowaniu tutaj pana Reychmana i naturalnie od tego czasu kolonja uważa, że p. Reychman istnieje tutaj z jej kaski.

Muszę zaznaczyć, że pomimo, że od początku zajęłem takie stanowisko, we wszystkich trzech kolonjach w Paranie, w Sao Paulo i tutaj, nikt nie występuje przeciwko mnie a moje stanowisko w sprawie Nikodema spotkało się z całkowitem uznaniem poważnych czynników w Kurytybie.

Wydaje mi się, że byłoby koniecznem, ażeby Ministerstwo w obronie urzędników wykazywało więcej śmiałości w stosunku do sejmu i prasy, starając się w sposób krytyczny oświećlć czynione zarzuty, gdyż w przeciwnym razie zmusza się każdego urzędnika do wchodzenia w kompromisy z tą czy inną częścią kolonji i wyrabianie sobie tak zwanego poparcia, co w konsekwencjach swoich ma zawsze zgubne skutki.

Pozwalam sobie nadmienić, że i mnie czyniono propozycje poparcia mojej osoby przez wszystkie tutejsze kolonje celem pozostania tu w charakterze posła /jeszcze przed nominacją p. Pruszyńskiego/ że nie wątpię, że zebrano by kilkaset podpisów ze wszystkich stron Brazylii, jednakże ze względów zasadniczych tę propozycję odrzuciłem.

Chargé d'affaires.

Kopia do Gabinetu Pana Ministra .

/-/ Mazurkiewicz.

załączników: